

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 25 września 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
 mkk., półrocznie 6 mkk., miesięcznie 1
 mkk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
 Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mkk.
 za wiersz lub jego miejsce, nadane 1 mkk.,
 nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
 czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.



Loteria Dobroczytna 1916 roku Rady Głównej Opiekuńczej

Wyjątkowo korzystne widoki wygrania przy najniższej cenie biletu.
 Główne wygrane: 150,000, 60,000 mk.
 i wiele wygranych po 20,000, 10,000 mk. i t. p.

Cena całego losu 10 mk. 20 fen.

Cena 1/5 części losu 2 mk. 5 fen.

Loteria R. G. O. posiada tylko JEDNĄ KLASĘ i każdy gracz za tę niską cenę bierze
 udział w rozegraniu WSZYSTKICH POWYŻSZYCH WYGRANYCH.
 Ciągnięcie będzie się odbywać od 2 do 12 października 1916 roku PUBLICZNIE. Wypłatę
 wygranych gwarantuje Bank Handlowy w Warszawie. Każda loteria komuś zysk przynosi.
 Loteria R. G. O. przyniesie zysk krajowi.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Wtorek, 26 i czwartek, 28 o g. 7 1/2 w.

W sobotę, 30 i w niedzielę, 1 październ.
o godz. 7 i pół wiecz.

MŁODY LAS

sztuka w 4 aktach, J. A. Hertza.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki
i soboty - w niedziele i święta dwa razy

FAUN

komedia w 4 aktach Ed. Knoblaucha

Miasto a tramwaje.

Z okazji ogólnego zebrania akcjonariuszów tramwajów elektrycznych, rozpatruje „Deutsche Lodzer Zeitung” w jednym z ostatnich numerów szczegółowo działalność tej instytucji miejskiej oraz jej bilanse, poczynając od roku 1912.

Jak wiadomo, wpłynęły warunki wojenne bardzo niekorzystnie na eksploatację linii tramwajowych, z jednej strony bowiem zmniejszyła się frekwencja pasażerów, z drugiej zaś wzrosły znacznie wydatki wskutek ogólnej drożyzny. W rezultacie nie otrzymują akcjonariusze za rok 1915 żadnej dywidendy, a za rok 1914 zaledwie 6 proc.

Jednocześnie przypomina jednak „D. L. Ztg.”, że poczynając od roku 1917 zyskuje miasto prawo wykupu przedsiębiorstwa z rąk akcjonariuszów. § 5 umowy towarzystwa z miastem zastrzega mianowicie Magistratowi prawo wykupu sieci tramwajowej wraz z nieruchomościami, taborem ruchomym, magazynami i wszelkimi przynależnościami wzajemian za przeciętny czysty zysk z ostatnich 5-10 lat, wypłacany corocznie towarzystwu do chwili expiracji koncesji w roku 1932.

To niepowodzenie finansowe eksploatacji tramwajów podczas wojny stwarza nowe warunki dla przedterminowego wykupu przez miasto, obniżając bowiem średni dochód podczas ostatnich 5-10 lat, czyni wykup ten operacją dla miasta korzystną.

Nie można wprawdzie przewidzieć, czy miasto zechce skorzystać z tego prawa, nie należy jednak sądzić, że byłoby to wielką krzywdą dla akcjonariuszy. Zaznaczymy odrębnie, że miasto jako kontrahent ma prawo i obowiązek dbania przede wszystkim o swoją własną korzyść, w myśl zasady „les affaires sont les affaires”, nie troszcząc się zupełnie o interesy drugiego kontrahenta, czyli strony przeciwnej.

W tym wypadku zresztą korzystano Towarzystwo przez długi czas z dobrodziejstw umowy, po odpisywaniach na amortyzację i rezerwy wypłacało po 16 proc. dywidendy, wartość akcji z 250 rubli nominalnych podskoczyła do 650 przed wojną, na czem niektórzy akcjonariusze grubo zarobili, nie widzieli więc powodu, dla którego miasto miałyby się wyrzec obecnie korzystania z przysługującego mu prawa, tembardziej, że straty ponosi Towarzystwo z winy wojny, nie zaś miasta. Nie wiadomo jak długo jeszcze będzie trwała wojna, drożyzna może stać się jeszcze większą, jest w każdym razie rzeczą prawdopodobną, że drożyzna materiałów opałowych, smarów i innych dla utrzymania ruchu niezbędnych artykułów będzie znaczną i w pierwszych latach powojennych, tak że eksploatacja jeszcze dłuższy czas może być niekorzystna, przeciętna suma dochodu z ostatniego pięcioletnia ma więc widoki dalszego zmniejszenia się, czyli że wykup tramwajów przez miasto w roku 1920-ym naprz. może się okazać dla towarzystwa jeszcze bardziej niemiłym, niż w roku przyszłym.

Jeśli idzie o interesy tych obywateli, którzy nabyli akcje po bardzo wysokich cenach to i w tym wypadku miasto nie może ponosić odpowiedzialności za wojnę, która stwarzając możliwość jednych spekulacji jednocześnie zniweczyła inne spekulacje. W zasadzie bowiem nie można uważać akcji tramwajowych za odpowiednią lokatę dla oszczędności, lecz za typowy papier spekulacyjny. Zwrócimy jeszcze uwagę na fakt, że w chwili obecnej można nabywać te akcje po 300 rubli, czyli że przez zwyczajny skup akcji weszłoby miasto w sposób najtańszy w posiadanie tramwajów, gdyż sposób ten nie uwzględnia wysokich zysków przedwojennych. Jest to naturalnie wypadek teoretyczny, w praktyce nie dający się przeprowadzić choćby dlatego że samo zawiązanie się reflektan-

ta na wielką ilość akcji wpłynęłoby na znaczne podwyższenie ich ceny.

Aczkolwiek finanse miasta wskutek wojny nie znajdują się w stanie kwitującym, i przydałby im się bardzo tak zyskowny monopol, jakim mogą stać się tramwaje, to jednakże uważamy stronę dochodową za drugorzędą wobec niestychanej wagi dla miasta posiadania w swem ręku tego środka komunikacyjnego, od którego zależy cała gospodarka komunalna, wygląd miasta, stosunki budowlane, nawet zdrowotność.

Zadaniem miasta powinna być nie eksploatacja tramwajów, jako przedsiębiorstwa dochodowego, lecz dokładne zastosowanie ich do najbardziej pożytecznej i racjonalnej służby mieszkańców Łodzi.

Przedewszystkiem zniesienie opłat za t. zw. korespondencje ulepszy znacznie już istniejące połączenia, pozwoli naprz. z łatwością i bez kosztów udawać się z południowej lub północnej części miasta do wschodniej i zachodniej. Znaczne rozgałęzienie sieci zmniejszy do pewnego stopnia przywilej posiadaczy nieruchomości w śródmieściu, zwiększy natomiast wartość domów na kresach i ulicach bocznych, jednocześnie otrzymają mieszkańcy tych ulic dogodną i taną komunikację. Dzięki wprowadzeniu tanich biletów miesięcznych zyska młodzież szkolna większą łatwość wyboru odpowiedniego zakładu naukowego, robotnicy zaś otrzymają możliwość osiedlenia się na dalszych przedmieściach, co zmniejszy skupienie w śródmieściu i wpłynie dodatnio na warunki zdrowotne miasta.

Z tych głównie względów uważamy objęcie tramwajów przez miasto przy pierwszej sposobności za rzecz nader pożądaną.

O prawach krytyki.

Rok ubiegły miał do zaznaczenia cały szereg zatargów pomiędzy artystami a krytyką. W buklicie zajęć skandalicznych nie brakło skarg sądowych, zakazów wstępu na widowiska, a nawet gróźb zastosowania jury sprudencji Lynch'a.

Rozmówcami w samych sobie, w zachwycie i adoracji przed własnym z Bożej łaski talentem uznają artyści o przeczulonej, chorobliwej ambicji

możliwość tylko jednej krytyki, miałowicie przychylniej. Wszelkie wyrazy naganne raz na zawsze powinny być wykluczone ze słownika sprawozdawcy, powinien on pisać hymny pochwalne, rozpytać się w gamach zachwytu i uwielbienia, powinien zamknąć oczy na wszelkie niedokładności i usterki, oceniać grę podług chęci a nie podług efektu.

Pretensje te posiadają w równej mierze artyści zawodowi jak i niedoświadczeni amatorzy, produkujący się po raz pierwszy na estradzie lub widowni publicznej.

Nie znajdujemy wyrazów dość ostrych i energicznych na potępienie tego dążenia do identyfikacji krytyki z klaką teatralną. Recenzent tak samo, jak artysta, służy sztuce: zadanie jego nie polega na robieniu reklam i śpiewaniu hymnów pochwalnych ulubieńcom muz, wprost przeciwnie przez zwrócenie uwagi na braki w wykonaniu dzieł sztuki podnosi on kulturę artystyczną i finezję gry, przyczyniając się jednocześnie do kształcenia smaku estetycznego publiczności.

Ma on w dalszym ciągu prawo i obowiązek poddawania bezwzględnej chłostce ironji te jednostki, które nie posiadając żadnego uzdolnienia ani powołania do kapiaństwa w świątyniach sztuki, w jakimś szale zaślepienia ulegają manji wielkości i obłędowi genialności i za jaką bądź cenę chcą się produkować publicznie.

Jak w krajach parlamentarnych nie odpowiada Izba Deputowanych wobec rządu lecz wobec narodu, tak krytyk nie odpowiada wobec wykonawców artystycznych, lecz wobec własnego sumienia i publiczności. Jego prawem i obowiązkiem jest mówić nie bezwzględnej prawdę, zdawanie sprawy z wykonania utworów stosownie do własnej wiedzy i wymagań, jego zaś samego może sądzić tylko publiczność.

Artyści nie powinni ostatecznie zapominać, że gdyby recenzenci ulegli ich żądaniom, zdyskredytowali by zupełnie krytykę w oczach publiczności, sprawozdań nie czytano by zupełnie lub uważano by je za elaborat reklamowy.

Zdaniem naszym nawet ta oględność i ostrożność, które w obawie urażenia przeczulonych ambicji, zwykłe ze sprawozdań przezierają, są nie na miejscu i uszczuplają powagę i znaczenie krytyki. Artysta musi posiadać organizację dość silną, by strawić ciosy krytyki, które w tym wypadku są może przykrym lecz nie unikniemy inconvenient du métier, jak mówią francuzi.

Recenzentowi natomiast nie wolno czynić jednej jedynej rzeczy, miałowicie z pobudek antypatji lub animozji osobistej nie wolno mu wygłaszać sądu niepoehlebnego o pracy artystycznej.

Sąd krytyki może być dowolny może być wyrażony oględnie lub szorstko w każdym jednak razie sprawozdanie musi być bezstronne.

Nie przeczymy że w poszczególnych wypadkach w ocenie recenzent-

